

Powrót Donalda. Czy PiS jest partią -anty a Platforma prokorporacyjną?

6 lipca 2021

Donald Tusk zrobił to, co potrafi. Nie umie sprawnie i sprawiedliwie rządzić, więc gryzie PiS po kostkach. Tego samego próbował jego młodszy kolega, Rafała Trzaskowski, mniej skutecznie, dlatego go wymieniono. Elity obstawiające PO nie oczekują świeżości i nowego spojrzenia. Czekają na dawnego, cynicznego i manipulującego tłumami łobuza. Dostały uwagę mediów, sprawne show i niewiele poza tym.

Czego się czepiał na konferencjach medialnych polityk z Gdańska? Polityki zagranicznej. W sojuszu sił suwerennościowych, które przeciwne są centralizacji i kołchozizacji Unii europejskiej dostrzegł zamach na polski interes. Niezgodnie z prawdą. PiS wskakuje na oś rzeczywistego konfliktu geopolitycznego Azja – Zachód, w którym przeciągnięcie Rosji na swoją stronę jest więcej niż konieczne aby nie przegrać rywalizacji dwóch cywilizacji. Trzeba trzymać kciuki, żeby rząd nie dał się sprowokować Tuskowi do zejścia z nowej linii – rodzącej się nie bez trudności – polityki globalnej w jakiś butwiejący łożawy wątek historycznego political fiction, gdzie ugrzęźnięcie oznacza marginalizację. Moskwa nam nie zagraża, zagraża nam Azja, dla której musimy się stać konkurencyjni między innymi dzięki surowcom z Rosji, od których Chiny nas odsuwają. Zrozumiał to – albo się pogodził – żydowski establishment kontrolujący Joe Bidena, któremu pozostały już do zdobycia dwa tylko bastiony. Jeden z nich to ten w Pekinie .

Drugim wymykającym się wątkiem “konwencji” prawie prezydenckiej kampanii był Kościół, któremu zarzucano sprzyjanie prawicy. Komu jak nie konserwatystom broniącym

życia i rodziny ma on sprzyjać? Donald Tusk pogroził mu palcem i powtórzył to, co już kiedyś wykrzykiwała lewica laicka: wasze miejsce jest w przytułkach dla ubogich. Przewodniczący PO jest przekonany do narracji, że w Polsce nie wygra partia antyklerykalna, ale awanse do biskupów – które zaczyna się od obrażania ich – źle wróżą jego formacji. W ogóle błędna jest diagnoza relacji państwo – Kościół wywiedziona z chadeckiego doświadczenia zachodnioeuropejskiego. W Niemczech w zamian za pieniądze i formalny respekt episkopat przystał na aborcję i prawa homoseksualistów. W Polsce podwójny schizofreniczny status konfesyjno-moralny nie przejdzie. Hierarchowie nad Wisłą nie zgodzą się na afirmację katolicyzmu wewnętrznie sprzecznego, który oddaje Bogu chwałę pozorną a w życiu kieruje się agendą bezbożną. Tego D. Tusk nie rozumie i kieruje iluzoryczne nadzieje na przymierze z duchownymi przez flirt z może trochę bardziej otwartą na ideologię częścią wierzących.

Być wszystkim dla wszystkich, konserwatywno-liberalno-socjalnym, też nie można. To powielenie błędu, który kosztował PO najwięcej.

Tuskowi nie może się udać wznoszenie podmiotowości polskiej, bo musiałby naruszyć interesy wielkiego międzynarodowego kapitału a on temu nic nie uszczknie, bo zbyt się go boi. Zawsze był mu posłuszny i będzie posłuszny mu w przyszłości. A żeby dać coś Polakom, zabiera się coś korporacjom. Czy uda się ta sztuka Morawieckiemu? Premier też jest niejednoznaczny w tym względzie. Tuż przed szumnymi zapowiedziami ekspansji polskich marek nastąpiła fala upadłości i wykupu czempionów polskiego eksportu (Pesa, Solaris, Próchnik, Kania...) przez pochowane w murach ministerstwa finansów fundusze inwestycyjne Rotschildów. Morawiecki w kółko gadał o pułapce średniego rozwoju a największe sukcesy osiągnął na polu przyciągania inwestycji – montowni. Tyle że to nie sukcesy. Ardanowski mamił powstaniem spółdzielczości chłopskiej i uruchomieniem narodowych przetwórstw żywności. Nic z tego. Miesięcznie ginie

kilkadziesiąt średnich gospodarstw. Tendencję niszczenia średniaków wzmocniono po tym jak zakazano uboju gospodarczego. Znajomy rolnik jedzie z bydłem pół Polski. Sztuki są tak poobijane po tej podróży, że dają mu w skupie połowę ceny, której są warte. Nie ma już małych ubojni, z których mięso najlepiej smakowało. Reformy rolne są bardziej konieczne niż same pieniądze chętnie rozdawane w zamian za oddanie pola międzynarodowym producentom. Ale Tusk skarg rolników udawał, że nie słyszy w ogóle.

Morawiecki gra na zwłokę w interesie wielkiego biznesu. Pokazuje to zwłaszcza moratorium na podatki handlowe i cyfrowe przez które budżet traci miliardy pozostawiane w kieszeniach obcego właściciela. Pokazuje to kazus Żabki, na którą przemykało się przez kilka lat oko, by władająca nią spółka nabiła przez kilka lat kieszenie manipulując pocztowym wytrychem. Mimo wszystko to nie Tusk, nawet nie Konfederacja lecz Morawiecki i PiS są w Polsce największymi wrogami międzynarodowych koncernów wyznających dewizę kolonialnego wyzysku. Dowód? Podatek bankowy. Platforma nigdy nie posunęłaby się do obciążenia karteli dodatkowymi daninami.

Gdy entuzjazm Platformy piętrzy się na restaurowaniu zamierzchłej wojny Zjednoczona Prawica przechodzi interesującą transformację a pojawienie się dawnego kolegi szefa Porozumienia działa na nią otrzeźwiająco. Można się spodziewać zwania szeregów między ludźmi Gowina, Kaczyńskiego i Ziobry, wolnego wygaszania ognisk zapalnych i rzucenia na stół potężnych programów ekonomiczno-społecznych. To same dobre efekty polaryzacji. W tym kontekście obwoływany głównym kretem konsekwentnie wzywający do koncyliacyjności Gowin został od wczoraj ogniwem stabilizacji i symbolem ewolucji w PiS.

Zjednoczona Prawica w następstwie nadchodzących wyzwań porzuca wodzowski model zarządzania a staje się demokratyczną partią programową. Wszyscy mają ten sam cel, różnią się poglądem na środki, których należy użyć by go osiągnąć. Platforma Obywatelska jest zgodna co do radykalnych sposobów na zdobycie

władzy, ale nie potrafi wskazać prawdziwych celów.

Mimo, że Kaczyński zapowiedział odejście z funkcji prezesa w kolejnej kadencji, to właśnie on skazany jest na odmłodzenie się jako lider, któremu przychodzi dowodzić w czasach systemowej zmiany w kraju. Będzie w najbliższych latach – pozostawionych mu przez Opatrzność – dojrzałym przywódcą moderującym szeroką dyskusję z dołami partyjnymi i sojusznikami. Od tego jak pogłębiona będzie ta debata polityczna i jakie kręgi obejmie – partyjne i pozapartyjne – zależeć będzie przyszłość Polski, a nie od gotowego na konfrontację wewnątrzpolską klakiera z Brukseli.

Jarosław Kaczyński ma ogromną szansę zostać intelektualnym mentorem grona współpracujących ze sobą przedstawicieli prawicy, o ile znów nie ulegnie pokusie by strzelać do przyjaciół, zrażać ich do siebie i eliminować. Robił to rękami Jacka Kurskiego i skutek jest opłakany. Spuszczenie chamskiego szlabanu na wstęp do telewizji dla Konfederacji może kosztować go utratę kontroli nad sejmem. Gowin na szczęście przeszedł prawie obojętnie obok tego afrontu. Pora przekonać do siebie narodowców i wolnościowców, w stronę których powinno paść słowo przepraszam.

W możliwie najszerszym prawicowym bloku Jarosław Kaczyński dotrzyma obietnicy gruntownego przeobrażenia Polski z prokorporacyjnego kraiku na podmiotową ojczyznę Polaków. Pomoże mu w tym syn Kornela Morawieckiego. Na kandydaturę premiera na wiceprezesa PiS głosowało 280 członków Rady Politycznej PiS. To najwięcej głosów. Sukcesja w partii jest zabezpieczona, i koncyliacyjność. A to bardzo wiele.

Tak, po stronie PiS wydarzyło się bardzo wiele. Co wydarzyło się dziś po stronie Platformy Obywatelskiej? Ktoś pamięta?

Autorstwo: Maria233

Źródło: WolneMedia.net